

press". Było ono dla Polaków specyficznym wyzwaniem. Jechali, a dokładnie płynęli, z całym sprzętem w strefę śniegu i niskich temperatur. Sprawdziło się wszystko: ubrania, wyposażenie biwakowe, ludzie i, co zaskakujące, również honkery, które radziły sobie w takim zimnie lepiej od niektórych pojazdów renomowanych marek. Gospodarze, absolutni mistrzowie przetrwania w warunkach ciężkiej zimy, docenili bielszczan.

W okresie misji i międzynarodowych ćwiczeń dobór podstawowego wyposażenia i odzieży, decydujących nie tylko o komforcie, ale często również o przetrwaniu, był sztuką rozwijaną różnymi drogami. Formalną – poprzez logistykę, i prywatną – poprzez

własne doświadczenia i zakupy. Po ćwiczeniu na Ukrainie rozformowano MFL. Przez ten rok przerwy rzeczywiście mogli złapać oddech. Z drugiej strony brakowało bezpośredniej międzynarodowej współpracy na wszystkich poziomach. Nie znaczy to, że w batalionie nic się nie działo. Akurat dostali nowe wyposażenie, między innymi znakomite moździerz 60 mm czy wielkokalibrowe karabiny maszynowe 12,7 mm.

Bielski system

Grupa bojowa sformowana na podstawie 18. batalionu w 92 proc. składała się z żołnierzy

